

# Kto zyska na obniżce podatku dochodowego z 17% do 12%?

27 czerwca 2022, 10:09

**Jedynym beneficjentem zmian w PIT od 1 lipca 2022 r. będą pracownicy oraz zleceniobiorcy, którzy uzyskują miesięcznie przychody brutto w wysokości ponad 12 800 zł – pisze prof. dr hab. Witold Modzelewski.**

## Zyskają pracownicy oraz zleceniobiorcy zarabiający ponad 12 800 zł brutto miesięcznie

Pracodawcy już dobrze wiedzą, kto będzie jedynym beneficjentem poprawionego z dniem 1 lipca 2022 r. Polskiego Ładu: będą nimi pracownicy oraz zleceniobiorcy, którzy uzyskują miesięcznie przychody brutto w wysokości ponad 12 800 zł, czyli zdecydowanie najwyższa półka płacowa. Przez pierwsze półrocze płacili łącznie 17% podatku (oraz 9% składki na ubezpieczenie zdrowotne), nie korzystali jednak: z „ulgi dla klasy średniej” (od 5 701 zł do 11 141 zł miesięcznego przychodu) oraz z dobrodziejstw art. 53a ustawy o podatku dochodowym od osób fizycznych. Teraz zyskają podwójnie: od połowy roku płacą stawkę o 5% mniejszą (w pierwszym przedziale skali) oraz będą mieli zwrot nadpłaty za pierwsze półrocze: stawka 12% stosuje się dla całego roku. Można więc przesunąć wypłaty czerwcowe oraz premie i gratyfikacje na lipiec lub kolejne miesiące.

## Stracą beneficjenci „ulgi dla klasy średniej”

Reszta pracowników straci: dużo gorzej zostali potraktowani beneficjenci „ulgi dla klasy średniej” (przychody od 5 701 zł do 11 141 zł miesięcznie). Pracodawcy musieli stosować to zwolnienie, które radykalnie ograniczało lub eliminowało opodatkowanie. Ci zapłacą podwójnie: od lipca br. będą płacić 12% podatku (9% składki zdrowotnej) oraz będą musieli dopłacić w zeznaniu rocznym zobowiązanie za pierwsze półrocze przy zastosowaniu stawki 12%. Co prawda obiecuje się im gruszki na wierzbie w postaci zwrotu zapłaconego podatku po złożeniu zeznania w dniu 30 kwietnia 2023 r.: zobaczymy czy urzędy skarbowe dadzą sobie z tym radę.

## Zarabiający do 5 701 zł brutto miesięcznie stracą najwięcej

Oczywiście najgorzej będą potraktowani pracownicy, których przychody miesięczne wynoszą do 5 701 zł, czyli przytłaczająca większość. Oni przez pierwsze pół roku korzystali z przymusowych dobrodziejstw określonych w art. 53a ustawy o tym podatku: zaliczki miesięczne były obniżane do poziomu zeszłorocznego, czyli 17% minus kwota pobranej składki zdrowotnej do wysokości 7,75% podstawy. Czyli mniej niż 10% (plus 9% składki na ubezpieczenie zdrowotne). Przypomnę, że od kwoty tej składki, która jest „dochodem” – wszyscy podatnicy płacą jeszcze podatek dochodowy. Przepis art. 53a tej ustawy jest uchylony z dniem 1 lipca 2022 r., a przychody uzyskane do tej daty opodatkowane są stawką 12%, czyli nastąpi efektywny wzrost opodatkowania o ponad jedną piątą, czyli „na rękę” dostaną mniej niż w czerwcu i poprzednich miesiącach tego roku.

Podobny skutek dotyczyć będzie emerytów i rencistów o niskich przychodach (czyli większości), bo do nich również miał zastosowanie art. 53a ustawy przez pierwsze półrocze tego roku.

## Kto napisał te przepisy?

W sumie są to rozwiązania, które powinni pochwalić wszyscy liberałowie oraz cała opozycja. Liberałowie będą zadowoleni dlatego, że są to zmiany „sprawiedliwe” (bogaci będą płacić niższe podatki, a biedni wyższe), a opozycja z tego powodu, że Zjednoczona Prawica po raz drugi w ciągu pół roku strzela sobie samobójca politycznego podwyższając opodatkowanie swoim wyborcom, czyli również naszej polskiej biedzie.

Tym razem chcemy poznać autorów tych przepisów. Czy pracują w resorcie finansów, czy – tak jak poprzednio – w „międzynarodowym biznesie konsultingowym”? Już nie da się wytłumaczyć tej wpadki niekompetencją „ludzi z rynku”. To już jest jawna dywersja polityczna.

Ciekawe kogo wyrzucą za tę wpadkę? Jeśli nikogo, to znaczy, że PiS już definitywnie utracił władzę na ulicy Świętokrzyskiej. Ponoć rządzą tam wychowankowie „międzynarodowego biznesu podatkowego” oraz lobbyści kilku również zachodnich koncernów, zainteresowani głównie VAT-em i akcyzą. W tym ostatnim przypadku są oczywiście byli urzęd-

nicy tego resortu. Ich „sukcesy” kosztują rocznie budżet co najmniej pięć miliardów złotych (a może więcej?), które trafi do kieszeni „zagranicznych inwestorów”, co oczywiście nie powoduje inflacji, której źródłem jest tylko „rozdawnictwo uprawiane przez PiS” na rzecz nędzarzy. Ci ostatni bowiem w sposób całkowicie nieodpowiedzialny wydaliby te pieniądze na chleb i kiełbasę (skandal). A tak pieniądze zarobione dzięki tym lukom podatkowym są transferowane za granicę, czyli nie tworzą presji inflacyjnej. Swego czasu napisałem do ówczesnego ministra finansów wskazując luki w akcyzie i podatku od towarów i usług, które mogłyby dać rocznie ponad 5 miliardów zł. (dziś około 7 miliardów). Okazało się, że mój list przeczytali lobbyści reprezentujący beneficjentów tych luk. Skąd się o tym dowiedziałem? Zagrożono mi, że jeśli będę coś takiego pisał, to oni się „mną zajmą”. Potem pojawił się na mój temat paszkwil w jednej z „gazet” za który jestem mimo wszystko wdzięczny, bo wolałbym aby ów tytuł nie pisał o mnie w przychylnym tonie. Taki jest rzeczywisty obraz „procesu legislacyjnego” dotyczącego prawa podatkowego.

Szansą na zachowanie władzy przez obecną większość jest m.in. waloryzacja 500+ do wysokości co najmniej 700 zł. Można to sfinansować poprzez wyrzucenie za drzwi wszystkich lobbyistów, a zwłaszcza byłych wysokich urzędników, którzy kiedyś – zresztą wyjątkowo nieudolnie – zajmowali się akcyzą. Ciekawe kto wygra w tym sporze? Wiemy na pewno kto już przegrał.

Prof. dr hab. Witold Modzelewski